Nr. 87. Dnia 30 marca. Piątek. Dnia 18 (30) marca 1894 r.



# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Dziś: Kwiryna Męczennika. | Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 49 | Wschód księżyca o godzinie 11 minut 9 w. | Wtorek: | Ryszarda Biskupa. |
| Sobota: Balbiny Panny. | Zachód " " 6-ej " 23 | Zachód " " 5 " 52 r. | Środa: | Izydora Biskupa. |
| Niedziela: Teodory Męczen. | Długość dnia godzin 12 " 25 | Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 7 (st. 5 c. 1) | Czwartek | Wincentego Fer. W. |
| Poniedz.: Zwiast. N. Marji P. | Przybyło " 4 " 47 | Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 3°. | Piątek: | Wilhelma Opata. |

**Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268.— Telefon administr. 517.**
**W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.**

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Dobromiry, jutro Zbigniewa.

*Odbieranie metryk* i dowodów legitymacyjnych od dzieci, zapisanych do kolonij letnich. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7 wieczorem.)

*Wystawy stałe:* Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

*Wystawy terminowe:* Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień". (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

*Koncerty:* Pierwszy koncert kameralny Instytutu muzycznego. (Resursa kupiecka przy ulicy Senatorskiej—8 wieczorem.)

*Teatry:* Wielki: **dziś** przedstawienie russkiej trupy dramatycznej teatru Cesarskiego w Petersburgu: „Pierwsza mucha" (komedja—abonament № 2, przedstawienie drugie); jutro „Faust" (opera—z udziałem panny Zoe-Nesleda-Mingardi oraz p. Henryka Broggi-Muttini'e-go); — Rozmaitości: dziś „Półświatek" (komedja); jutro „Irena" (sztuka); — Letni: dziś „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka); jutro „Weseli spadkobiercy" (operetka) oraz „Stoliki magnetyczne" (krotochwila). (7½ wieczorem.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 30871 rs. 10 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9—10-ej zrana i od 1—2-ej po południu; prolongata walorów i wykupy uskuteczniają się od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

# Wiadomości bieżące.

= Tutejsze zarządy kolejowe zawiadomiono przez cyrkularz departamentu, aby urzędnikom sądowym, podczas pełnienia przez nich czynności swego urzędu, wydawano na kolejach bilety na wszystkie pociągi i nawet do takich stacyj, na których według rozkładu pociąg się nie zatrzymuje. W takim wypadku maszynista prowadzący pociąg powinien otrzymać na piśmie upoważnienie do zatrzymania go, postój jednak na stacji nie może być dłuższy, nad minutę.

= Zarząd miejski otrzymał upoważnienie władzy wyższej do urządzenia jarmarku wełnianego na posesji nr. 1600c, należącej do kantoru Banku państwa, z obowiązkiem ogłoszenia o terminie jarmarku w niektórych russkich i niemieckich gazetach, oprócz pism miejscowych.

= W godności starszych kandydatów do posad sądowych zatwierdzeni zostali przez starszego prezesa izby sądowej warszawskiej pp. Andrzej Korzybski Stanisław Reicher.

= *Słowo* pisze, iż w ubiegłą środę w domu hr. Szuwałowa w Petersburgu urządzony był spektakl amatorski na cel dobroczynny. Pomiędzy innemi dano także balet p. t. „Posąg komandora", w którym „Pavane" tańczyła Eugenja z Sianożęckich hr. Potocka i hr. J. Tyszkiewicz.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: prokurator warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Turau z Petersburga i szambelan hr. Wł. Wielopolski z Wiednia; wyjechał do Marjampola członek warszawskiej izby sądowej rz. r. st. Meyer.

= Z teatru i muzyki.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim trupa russka odegra sztukę „Pierwsza mucha."

* W Rozmaitościach przedstawioną będzie dzisiaj komedja Dumasa „Półświatek".

* W teatrze w ogrodzie Saskim dzisiaj po raz 29-ty „Myszy bez kota" Jordana, z dodaniem operetki Offenbacha „Bęben".

* W mieście naszem bawi p. Ryszard Ruszkowski, pełen talentu artysta sceny lwowskiej, współautor „Męża z grzeczności" i innych krotochwil, znanych z przedstawień na naszej scenie.

* Jesteśmy proszeni o zawiadomienie pp. członków chóru Towarzystwa muzycznego, że ważna próba chóralna odbędzie się jutro, w sobotę, o godzinie 6-ej wieczorem.

* Według listu, otrzymanego przez jednego z muzyków tutejszych, znakomity fortepianista, Ignacy Paderewski, dnia 28-go maja r. b. przybędzie do majętności swojej w kieleckiem.

Pozostawiwszy tam syna, mistrz fortepianu podąży dla odwiedzenia ojca do gubernji podolskiej, po drodze zaś w pierwszych dniach czerwca zatrzyma się w Warszawie.

* O koncercie p. Marji Wąsowskiej dnia 19-go b. m. w Petersburgu dochodzą nas wielce pochlebne wieści.

Fachowa krytyka z uznaniem podnosi piękny rozwój talentu młodej pianistki, który uwydatnił się w szeregu utworów Beethovena, Chopina, Rubinsteina, Moszkowskiego i in., na koncercie wykonanych.

Współudział w wieczorze, urządzonym w sali Towarzystwa kredytowego, przyjął wyborny skrzypek p. Wierzbilowicz.

Pomimo, iż tegoż wieczora było otwarcie opery francuskiej, pomimo niepowodzeń koncertów Menter, Sanderson i Montenegro, które występy swoje odwołały, koncert p. W. zapełnił salę doborową publicznością, która sympatyczną artystkę obdarzyła bukietem i czterema koszami kwiatów.

= Z ochron.

Wczoraj członkowie wydziału ochron odbyli posiedzenie w Towarzystwie dobroczynności, któremu przewodniczył r. st. Kazimierz Rutkowski.

Zaproszono na opiekuna ochrony VIII-ej, przy ul. Ciepłej, p. Michała Bergsona; na opiekunkę ochrony V-ej, przy ul. Mokotowskiej, doktorową Walentynę Ficka.

Wybór opiekunów do ochron: XIII-ej przy ulicy Nowolipki, XXI-ej na Pradze i do XXVII-ej przy ul. Nowy-Świat, odłożono do następnego posiedzenia.

W końcu zadecydowano wypłacić rs. 250 na potrzeby ochrony XXVIII-ej.

= Dla amatorów-fotografów.

Tutejsza firma fotograficzna Freelandta wydała własnym nakładem „Mały podręcznik ilustrowany dla amatorów i uczących się fotografji".

Tania ta broszura jest pierwszym u nas podręcznikiem, obznajmiającym treściwie i wyczerpująco ze sztuką fotograficzną oraz z doborem odpowiednich ku temu przedmiotów.

= Kanalizacja i wodociągi.

Wczoraj rozpoczęto pierwszą robotę kanalizacyjną z programem na rok bieżący.

Pod kierunkiem inż. Krzyżanowskiego przystąpiono do budowy kanału do odwadniania basenów osadnikowych na polu Mokotowskiem.

Na licytacji na skanalizowanie domów rządowych przy ulicy Długiej nr. 13 i 15-ty powierzono roboty inż. Czopowskiemu za sumę 25,000 rs.

Kierujący siecią rur ulicznych wodociągowych, inż. Witold Preyss, wyjechał na kilkotygodniowy urlop. Zastępować go będzie inż. Edward Szenfeld.

= Wisła.

Poziom wody na Wiśle obniżył się do stóp 5-ciu, przyczem mielizny ukazują się już na znacznej przestrzeni.

W dniu onegdajszym gabar Hurtinga, naładowany budulcem, wpadł na piaski pod Czerskiem, co naraziło właściciela na straty.

Inżenierja rzeczna przystępuje do wytykania toru spławowego pomiędzy Płockiem a Zakroczymiem.

Parostatki pasażerskie, kursujące pomiędzy Piotrowinem a Nowo-Aleksandrją, stają tamże na noclegi, przyczem osoby, jadące do Warszawy, przesiadają się na inne parowce nazajutrz zrana.

= Mimowolny zabójca.

Późną jesienią roku zeszłego, we wsi Markach pod Warszawą, 13-letni Witold Kallaur, spostrzegłszy stojącą za piecem strzelbę, zaczął ja oglądać.

Znajdująca się w tym samym pokoju 16-letnia Helenka Kallaur, siostra Witolda, ostrzegała brata, aby strzelbę postawił na miejscu, bo może wystrzelić.

Zaledwie jednak zdążyła wymówić te słowa, strzelba, skutkiem niebacznie podniesionego kurka, wypaliła i cały nabój, złożony ze śrutu, ugodził w Helenę K.

O ratunku nie mogło być mowy, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, ponieważ cała kość czołowa z prawej strony nad okiem została zgruchotana, a przez ranę, wielkości dłoni, wyzierał mózg.

Władze śledzcze pociągnęły do odpowiedzialności z art. 1466-go kod. kar. i art. 118-go ust. o kar. nakładanych przez sędziów pokoju, wuja Witolda Kallaura, Oktawjusza Murzynowskiego, pod zarzutem, iż nieostrożnie pozostawił nabitą broń palną w mieszkaniu swojem i skutkiem tego spowodował śmierć siostrzenicy swej, Heleny Kallaurównej.

Oskarżony nie stawił się na posiedzenie sądowe, zbadany jednak u sędziego śledzczego nie przyznał się do winy, utrzymując, iż, wyjeżdżając dnia tego do Warszawy, pozostawił strzelbę robotnikowi swemu, Karolowi Gallemu, z poleceniem zabijania kur, któreby się zjawiły na jego polu.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemowy podprokuratora Krassowskiego, zabrał głos obrońca podsądnego, adw. przys. Konic, dowodząc głównie, iż Murzynowski za nieostrożne postępowanie Gallego żadną miarą odpowiadać nie może, pozostawiwszy mu broń palną, jako człowiekowi znanej trzeźwości i zupełnie zdrowemu umysłowo.

Przychylając się do dowodzeń obrońcy, sąd okręgowy tutejszy Oktawjusza Murzynowskiego od odpowiedzialności uwolnił.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej pod № 11-ty przy placu Witkowskiego dostali się złodzieje i uprowadzili wóz z koniem, będące własnością Rachmila Nejwalda. — Na ul. Marszałkowskiej p. Krystyna Borowicka, żona urzędnika kolejowego, wsiadając do wagonu tramwajowego upuściła mufkę, którą w okamgnieniu podał jakiś młodzieniec przyzwoicie ubrany; kiedy pani B. znalazła się w wagonie, spostrzegła, iż ów młodzieniec zdążał zeskamotować z mufki portmonetkę, zawierającą 135 rs. w banknotach; zarządzono natychmiast pogoń, ale bez skutku. — Z szynku Błażejczyka na Woli skradziono z szuflady stołu kobiałkę, w której znajdowało się około 60 rs. w bilonie i 30 rs. w papierkach. — Furman wozu frachtowego, Icek Drobisz, zabrał, jak zwykle, od tutejszych kupców i składników towary, dla odwiezienia ich do Grójca i Radomia; tymczasam tydzień upłynął i o Drobiszu niema żadnej wiadomości. Wartość zabranych towarów przedstawia sumę około 800 rs.

= Oszustwo.

Kolonista Jan Tęczyk z Brudna sprzedał onegdaj konia za 110 rs. i od nabywcy otrzymał cztery kupony po 12 rs. 50 kopiejek każdy.

Tęczyk nie chciał brać kuponów, lecz wobec zastrzeżenia, iż kupujący cofnie się od nabycia konia, musiał się zgodzić.

Okazało się, iż Tęczyk został oszukany, kupony bowiem płatne dopiero w 1902-im r., nie mają obecnie żadnej wartości.

= Z huśtawki.

Za rogatką ząbkowską, podczas ubiegłych świąt, 20-letnia Juljanna Gnatówna, huśtając się, spadła na ziemię. Upadek był fatalny, G. bowiem zraniła się w głowę tak silnie, iż nazajutrz zmarła.

= Przez zazdrość.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Tekli Sandurskiej na Kamionku rozegrała się następująca scena.

Krewna Sandurskiej, Józefa Ciszewska, zaszła do niej w jakimś interesie, i ku swemu zdumieniu zastała tam męża, umizgającego się do młodej wdowy.

Obrażona małżonka, ujrzawszy sagan z ukropem, przeznaczonym do prania bielizny, bez namysłu pochwyciła naczynie i wrzącą wodą chlusnęła na męża i Sandurską.

Oboje zostali nader ciężko poparzeni, zwłaszcza Ciszewski, który z bólu stracił przytomność.

Ciszewskiego, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwieziono do szpitala.

= Krwawa zemsta.

Karczma w Górcach, w pobliżu rogatki wolskiej, była widownią krwawej sceny.

Mieszkańcy Woli: bracia Jan i Edmund Głowaccy oddawna żywili urazę sąsiedzką do Michała Ulbrycha i Feliksa Szymańskiego.

Onegdaj Głowaccy, zupełnie niespodziewani, odwiedzili sąsiadów, przepraszając ich i prosząc dla zapicia zgody na wódkę.

Po przybyciu do szynkowni, Głowaccy wyciągnęli z kiesze-

ni noże i z okrzykiem: „macie zgodę!" rzucili się na Ulbrycha i Szymańskiego, zadając im liczne rany.

Poszwankowanych odesłano do szpitala św. Ducha.

Szymański wczoraj z upływu krwi zmarł, stan zaś Ulbrycha jest bardzo groźny.

Napastników aresztowano.

= Pożary.

Podług dopełnionych obliczeń straty zrządzone przez pożar szerzący się nocy wczorajszej przy ul. Wołowej, wynoszą przeszło 10,000 rs.

Pod № 10-ym przy ul. Gęsiej w mjeszkaniu Lindensstejna zapaliła się terpentyna, od której ogień rozszerzył się na rozmaite sprzęty.

Domownicy, bez wzywania straży, pożar stłumili.

# U ogrodników.

**Podczas wczorajszego zebrania ogrodniczego w sali ratuszowej na dużym stole były reprezentowane płody Flory i Pomony.**

Pierwsze w postaci sporej i dobranej kolekcji róż dostarczyli bracia Kaczyńscy, drugie zaś ponętne jabłka i gruszki ogród Frascati.

O tych owocach powiedział słów kilka p. Edmund Jankowski zaznaczając staranne przechowanie aż dotąd, w czem główna zasługa należy się głównemu ogrodnikowi hr. Branickich p. Siweckiemu, który nie dla użytku handlowego, lecz amatorskiego, wzorowo prowadzi dział owocarski obok innych w uroczem Frascati.

I róże i owoce były następnie rozlosowane między członków, a że zebrało się ich wczoraj stosunkowo niewielu. prawie każdy coś wygrał.

W kwestji wprowadzenia osób postronnych przez członków na zebraniu Towarzystwa był właśnie postawiony wniosek.

Wzrastająca co miesiąc liczba członków skłania zarząd do ograniczenia możności przyprowadzania gości.

Odtąd więc każdy członek będzie miał prawo bezpłatnego wprowadzania tylko żony i niepełnoletnich dzieci, a za inne osoby będzie pobieraną opłata po 20 kop. każdorazowo.

Jest to dopiero wniosek, który w myśl regulaminu dopiero na następnem zebraniu będzie dyskutowany i uchwalony.

Podobnież rzecz się ma z wnioskiem senatora H. Chwaliboga, dotyczącym urządzania o ile możności najczęstszych wystaw owocowych.

Wnioskodawcy chodzi o to, aby członkowie mieli sposobność w każdej porze przekonywać się o dobroci danych odmian, ich cenie, miejscu nabycia itp.

Pod tym względem komisja pomologiczna udzieli swej opinji.

Towarzystwo pomologiczne petersburskie zwróciło się do naszego Towarzystwa z prośbą o nadesłanie medali dla wystawców, biorących udział w tegorocznej międzynarodowej wystawie owoców.

Do żądania tego zarząd przychylił się i uchwalono przesłać trzy medale: złoty, srebrny wielki i srebrny średni.

Ofiary na fundusz wsparcia biednych ogrodników imienia ś. p. Aleksandrowicza wynoszą obecnie zaledwie 121 rs. 90 kop.

W połowie sesji przewodniczący zrobił przerwę dla dopełnienia wyborów na członka zarządu (w miejsce składającego mandat prof. Ślósarskiego) i na skrutatorów zostali zaproszeni pp.: J. Kaczyński, Wł. Popiel i A. Skrzynecki.

Na 93 głosujących p. Teodor Paprocki, znany księgarz-wydawca otrzymał 42 głosy, po nim zaś p. Al. Szanior 28 gł.

Tym sposobem do składu zarządu Towarzystwa wszedł p. Paprocki.

W skrzynce zapytań znalazły się dwa pytania, na które udzielił wyjaśnień p. Jankowski.

Szczególniej pożyteczną była wskazówka, dotycząca użyźniania słabej ziemi około drzew łubinem.

Przewodniczący w komitecie urządzającym „Bagatelę" p. Wł. Kaczyński zaznaczył kilka szczegółów o dokonywujących się robotach, a p. Walery Kronenberg przedstawił plan przyszłego ustroju ogrodu.

Podług tego planu ogród ma być podzielony na trzy części, mianowicie: doświadczalny, zarezerwowany wyłącznie dla członków i ogólny dla szerszej publiczności.

Inżenier Feliks Rycerski dokończył wczoraj rozpoczętą w lutym pogadankę o ogrodnictwie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a w szczególności na wystawie w Chicago.

Mówca nader barwnie i wyczerpująco opisywał poszczególne działy Flory i Pomony objaśniając wszystko na planach.

Żałujemy, że brak miejsca nie pozwala nam na streszczenie pogadanki, która musiała wymagać dłuższego przygotowania się, zawierała bowiem pełno faktów i szczegółów specjalnych.

Słuchacze dziękowali inżenierowi Rycerskiemu hucznemi oklaskami. —*as*—

## NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 31-go marca redakcja *Przyjaciela dzieci* przyjmować będzie prace konkursowe, ubiegające się o nagrodę rs. 150 za powieść, przeznaczoną dla młodzieży.

— D. 31-go marca, o godzinie 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej.

— D. 31-go marca, o godzinie 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu.

— *Sprostowanie.* — W numerze 82-im *Kurjera* w rubryce „Z sądów", mylnie wydrukowano nazwisko p. Andrzeja Pierlinga.

# Nekrologja.

Ś. † P.

## Leonard Rudnicki,

syn mecenasa, b. urzędnik Towarzystwa kred. m. Warszawy, ostatnio urzędnik dr. żel. war.-ter., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zakończył żywot dnia 27 b. m., przeżywszy lat 45. Pogrążeni w głębokim smutku: żona z dziećmi i rodziną zapraszają krewnych, kolegów i życzliwych na wyprowadzenie zwłok ze szpitala praskiego w piątek, to jest dnia 30-go b. m., o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz brudzieński. 1538

## † Ś. p. Stefan Górecki,

**b. obywatel ziemski,**

zakończył życie w dniu 28-ym marca r. b., przeżywszy lat 36. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz brudzieński nastąpi dnia 31-go b. m., to jest w sobotę, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy przy szpitalu św. Ducha. 1530

## † Ś. p. Jadzia Waligórska,

jedyna córeczka Natalji z Gallów i Teofila Waligórskich, przeżywszy rok jeden, powiększyła grono aniołków w dniu 28-ym marca r. b. 2—1524—

# Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

**Petersburg** 29-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)—Zgodnie z programem organizacji ministerjum rolnictwa w rozporządzeniu ministra rolnictwa będą inspektorowie gospodarstwa wiejskiego, inspektorowie lasów i górnictwa.

**Petersburg** 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Pod przewodnictwem jenerała Pietrowa rozpoczęte zostały narady w sprawie ułatwienia żeglugi.

## ZJAZD W ABBAZJI.

**Abbazja** 29-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Cesarz Wilhelm wyjechał dzisiaj o wschodzie słońca do Matuglie na spotkanie przyjeżdżającego cesarza Franciszka Józefa. Powitanie obu monarchów było bardzo serdeczne. Powóz cesarski jechał powoli wśród mas ludności i przybranych świetnie miejscowości Voloska i Abbazji. Wzniesiono kilka bram tryumfalnych. Wydawano okrzyki „Eviva" i „Živio". Pogoda prześliczna.

**Abbazja** 29-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Śniadanie na cześć cesarza Franciszka Józefa odbyło się w najściślejszem kółku rodzinnem w willi Amalia. Po południu odbędzie się wielki obiad na pokładzie pancernika niemieckiego „Moltke", który wspaniale udekorowano. Wieczorem powszechna iluminacja.

**Wiedeń** 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Cesarz Franciszek Józef przybył do Abbazji, złożył wizytę cesarzowej niemieckiej, poczem był z cesarzem i cesarzową niemieckimi na obiedzie na pokładzie niemieckiego okrętu wojennego „Moltke."

## SPRAWY CZESKIE.

**Praga czeska** 29-go marca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Deputowany młodoczeski Engel wygłosił w Beneszowie mowę, w której zapowiedział zupełne zerwanie ze szlachtą feodalną za jej odstępstwo od programu narodowego i prawa historycznego Czech.

**Praga czeska** 29-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—Młodoczesi urzędownie zaprzeczają wszelkim wiadomościom o paktowaniu ich z rządem.

**Praga czeska** 29-go marca. (*T. pr. K. W.*)—Z łona stronnictwa młodoczeskiego wydzieliła się radykalna grupa omladinistów, która organizuje się w osobne stronnictwo.

## KONGRES LEKARSKI.

**Rzym** 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—W dniu dzisiejszym w obecności króla Humberta i królowej Małgorzaty otwarty został międzynarodowy kongres lekarski.

**Rzym** 29-go marca. (*Tel. Ajencji północnej.*)—W dniu wczorajszym otwarta została międzynarodowa wystawa lekarska i hygieniczna. Na otwarciu wystawy obecni byli delegaci państw zagranicznych, członkowie kongresu i mnóstwo osób zaproszonych. Szczególną uwagę zwracają oddziały: hygieniczny, mikroskopowy, aparatów dezynfekcyjnych, sterylizacji i szpitali wojskowych. Na wystawie obecny był dr. Danilewskij.

## KOSSUTH.

**Rzym** 29-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)—Wczoraj wyruszył z Turynu specjalny pociąg ze zwłokami Ludwika Kossutha, jego żony i córki. Tym samym pociągiem odjechali: rodzina, deputowani, wielu wybitnych węgierskich mężów stanu. Przy odjeździe pociągu byli obecni syndyk miasta Turynu i tłumy publiczności.

**Berlin** 29-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Telegram króla Humberta do synów Kossutha wywołał tutaj zdziwienie. W sferach miarodajnych przypuszczają, że krok ten rzuci pewien cień na dotychczasowe stosunki serdeczne obu dworów i że następstwa jego mogą uwydatnić się niekorzystnie dla trójprzymierza.

**Wiedeń** 29-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Zbiera się tutaj konferencja biskupów austrjackich.

**Kraków** 29-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Tadeusz Pawlikowski podpisał dziś sześcioletni kontrakt dzierżawy teatru krakowskiego.

**Kraków** 29-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Nadzwyczajnym profesorem fizyki wszechnicy Jagiellońskiej mianowany został docent Władysła[illegible] tanson.

**Bern w Szwajcarji** 29-go marca. (*T[illegible] półn.*)—Rada związkowa przyjęła jednogłośnie [illegible]wę przeciw anarchistom.

**Madryt** 29-go marca. (*Tel. pr. Kur. Wa[illegible]*) Jutro w Santander ma nastąpić wysadzenie [illegible] wietrze szczątków okrętu „Machichaco", na dnie którego znajdują się jeszcze zapasy dynamitu.

**Belgrad** 29-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Prezes ministrów Simicz po powrocie z zagranicy objął napowrót urzędowanie.

**Waszyngton** 29-go marca. (*Tel. pr. K. W.*)—Prezydent Stanów Zjednoczonych, Cleveland, założył *veto* przeciw prawu o biciu srebra, które wpłynęło do kas Unji, jako taksa za bicie monet. (*Aj. półn.*)

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 29-go marca. (*Telegr. pryw Kur. War.*)—Nastrój giełdy dzisiejszej był początkowo mocniejszy, szczególniej dla akcyj przemysłu żelaznego, z powodu wiadomości, podanej przez *Kölnische Zeitung*, twierdzącej, iż zakłady górnoszlązkie są najzupełniej zajęte obstalunkami otrzymanemi z Rosji. Na rynku wartości russkich panowała tendencja mocna, bo przy zalegającej ciszy. Koszty prolongacyjne dostaw rublowych wynoszą 40 fen. reportu. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 68 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 40 fen. Petersburg krótki o 20 fen., a długoterminowy o 50 fenigów. Przekazy na Wiedeń krókie gorzej o 15 fen. (163.70), podczas gdy długoterminowych nie notowano. Nie notowano również listów zastawnych ziemskich i listów likwidacyjnych. Pożyczki wschodnie II-ej emiji spadły o 15 kop., a pożyczki wschodnie III-ej emisji pozostały bez zmiany. Tak samo jak wczoraj notowano $4\frac{1}{2}\%$ listy zastawne russkie, wyżej natomiast pożyczki premjowe russkie obu emisyj. Kupony celne doznały zniżki. Akcje kredytowe austrjackie wykazują straty. Dyskonto prywatne podrożało o $\frac{1}{8}\%$ ($2\%$).

**Berlin** 29-go marca. (*Telegram prywatny Kur. War.*)—(Giełda zbożowa i produktowa.)

Rynek zbożowy miał dziś tendencję utrzymaną, przy zalegającej ciszy. Żyto cokolwiek mocniej—towar gotowy drożej o 25 fen., a dostawowy o 50 fen. Spirytus cicho przy tendencji utrzymanej.

**Berlin** 29-go marca. (Notowania urzędowe giełdy).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil.ban. rus. w tr. nat. | 220.10 | Akcje d. ż. w. wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 218.85 | Akcje kredytowe | 219.— |
| Weksle na Petersb. kr. | 218.30 | Weksle na Londyn kr. | 20.41 |
| Wek. na Petersb. dług. | 216.40 | dł. | 20.3[illegible] |
| Bil. ban. russ. nadost. | 220.25 | Żyto w tow. gotow. | 124.25 |
| Wschodnia poż. II em. | 69.— | Żyto na wiosnę | 126.25 |
| Listy zast. I-ej serji | —.— | | |

Kursy z dnia 28-go marca: 220.75, 219.25, 218.50, 216.90, 220.75, 69.— —.—, 219.20, 124.—, 125.57.

**Petersburg** 29-go marca. Przekazy na Londyn 93.05. Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 243.75. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 221.25. Półimperjały rs. 7.44.

# WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

*Wiedeń*, 26-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zwykle dosyć puste ulice Wiednia zapełniają się ruchliwym tłumem dwa razy do roku. Raz w tygodniu zakupów gwiazdkowych, drugi raz w Wielki tydzień, w piątek i w sobotę. Jakkolwiek obchód Bożych grobów dotyczy jednego tylko wyznania, a zakupy gwiazdkowe są powszechnym zwyczajem, przecież tłumy w Wielki tydzień są nierównie większe, gdyż pielgrzymują nietylko ci, co mają coś kupować, ale także całe masy ubogiej ludności katolickiej.

Znamienną w tej mierze jest także ta liczba, że w Wielki piątek sprzedano ryb 600 c. m. wartości 60,000 złr. Znamieniem tradycyjnem tych świąt jest zając, który znosi, przynosi, podaje, wysiaduje, dźwiga jaja wielkanocne. Nasze pisanki są tutaj sportem w swoim rodzaju, który zaostrza dowcip galanterników i cukierników w tym kierunku, żeby co rok nowe wymyślać zajęczo-jajowate bonbonierki. Więc są zające z cukru, z masy papierowej, z czekolady, a jaja z porcelany, z cukru, z kartonów wzorzystych, z atłasów, z haftami i z obrazkami, jaja naśladujące oryginały wszelakim ptakom właściwe, więc począwszy od maleńkich jak groch, aż do prawdziwych balonów, których już zając nie uniesie, ale chyba słoń. Każde jaje jest zmyślną bombonierką, a ubierane są kwiatami wiosennemi. Cukierki mają także kształt żółtek albo szynek.

Na szynki jest na te święta wielki targ, zwłaszcza na praskie, które atoli zgoła do naszych się nie umyły; nie są wcale marynowane, bajcowane, tylko solone, a ledwo cokolwiek dymem okurzone. Toż samo kiełbas wcale tu robić nie umieją; dobre sprowadzają z Krakowa, są też i dwa sklepy z wędlinami krakowskiemi.

Dwa razy do roku odbywa się także inauguracja Prateru; *de jure* w maju przez t. zw. Praterfahrt, *de facto* już w Wielką niedzielę. Toż dopiero można widzieć, czem jest Prater dla ludu wiedeńskiego. Przy sposobności tej zatem opowiem, co się tam dzieje, gdyż może nie jeden czytelnik nie wie, co to jest ten głośny Prater? Falb, na szczęście, pomylił się, za to płanetnicy, meteorologowie z Hohe Warte zapowiedzieli—i sprawdziło się, że będzie chłodnawo, ale sucho i słonecznie. Więc od rana w niedzielę zaczęła się pielgrzymka pieszo, konno i powozami do wiedeńskiego *bois de Boulogne* i Thiergartenu. Pod wieczór roiło się tam około 250,000 osób.

Prater jest kończyną Wiener Waldu, olbrzymim parkiem, własnością cesarza. Trzy są główne ulice, raczej aleje: jedna, *noble*, prowadzi około Vivarium, cyrku i trzech wielkich kawiarni, gdzie grywa muzyka i bywają Orfea, a z drugiej strony, około sztucznie usypanej góry, Constantinhügel, gdzie Sacher ma stawy, wodospady, łodzie i restaurację—także „noble"—przez cieniste promenady i zagajenia, około pół mili drogi do t. zw. Lusthausu, gdzie jest kawiarnia i restauracja. Ztąd mały spacer do Freidenau," gdzie odbywają się wyścigi.

Drugie dwie główne aleje prowadzą do t. zw. ludowego albo Wurstel-Prateru, a kończą się nad Dunajem; przedłużenie stanowi most państwowy, a z drugiej strony jest t. zw. Franz-Josefsland, restauracja, kawiarnie, a dalej jeszcze strzelnica. Wurstel-Prater rozdziela się na całą sieć bocznych ulic, okolonych zagajeniami, łąkami i, niestety, moczarami, z których wywodzą się miljardy komarów; te są zawsze głodne, sieką okrutnie, ale lud się bawi i nie zważa na to. Do zabawy służą tu najprzeróżniejsze budy i cuda, których niepodobna zliczyć; w każdej budzie muzyka, jedna przy drugiej, więc piekielny zgrzyt, aż uszy trzeszczą. Więc naprzód Wurstel właściwy, marjonetki komiczne, ale nieme, strzelnic i karuzelów jakie 50, kucyki żywe i drewniane, lokomotywy, różne potwory, które kawaler i młodsza odważnie dosiadają. Potem huśtawki zwykłe, łodziowe, okrążające koło wysoko po nad drzewa, na żelaznem kole osadzonych kilkanaście łodzi powietrznych, karuzele naśladujące podróż morską—tak, że i choroba się zdarza—koleje z pieca na łeb spadające itp. Dalej panoramy, panoptika, muzea woskowe, fotografje błyskawiczne, teleskopy pokazujące plamy na słońcu, teatr magiczny z duchami optycznemi, podróż tunelem na Rivierę, teatr karłów, cudactw i dziwolągów moc: karlice, olbrzymki, nimfy dunajowe, nurki, Magneta w powietrzu bujająca, Medea, która z posągu na węgierkę się zamienia, małpo-ludzie, a przed każdą osobliwością wrzeszczą wniebogłosy zachwalacze: „Najpiękniej prosimy, w tej budzie dość miejsca, wszyscy sie zmieścimy! Zaraz się spektakl rozpoczyna, kto straci jaki numer do końca życia będzie żałować, z Ameryki przyjeżdżają profesorowie umyślnie, ażeby raz przecie nasze cuda zobaczyć; wstęp 5 c., 10 c., 20 c., 50 c., są i loże dla dostojnych gości!..." Dzwony jęczą, bębny huczą, dzieci hałasują, śmiech, wrzawa, tłok i zewnątrz i wewnątrz, nieskończone fale przelewają się wszędzie, albo zalewają piwiarnie, restauracje, mleczarnie, a tych posiłkowych instytucyj jest z górą sto. W pośród tego zamętu stoi teatr ludowy, wiedeński, Jantscha, który daje possy *feerie*, np. „Podróż naokoło ziemi" Vernego, sto razy.

Restauracje Wurstelprateru są wszystkie mierne, ale piwo i wina austrjackie tanie i wcale niezłe; najlepszą jest „Schweizerhaus" i węgierska „Czarda". Aż do października wre tu zabawa ludowa bez przerwy; potem wszystko się zamyka, prócz kawiarni drugiej, która ma przywilej, że i przez zimę jest otwarta.

Przez wszystkie aleje wiedzie droga do słynnej rotundy wystawowej, gdzie niebawem wystawa żywienia ludu i wojska otwartą będzie. Będzie to olbrzymi szynk—„międzynarodowa wieś", każda karczma o innych znamionach etnograficznych. Tylko dział żywienia wojska jest traktowany na serjo, reszta—to wesoły jarmark i heca. W ogóle cały Prater jest wielką hecą; dla ludu, dla każdego zresztą potrzebna jest rozrywka. Ale te rozrywki i hece, niemal wszystkie bez wyjątku, lubo jaskrawe i krzykliwe, są mizerne, a przecież byłoby tak łatwo urządzać rozrywki dostarczające zarazem nieco pokarmu dla umysłu i dla serca. Lud jest ciekawy, chciwy poznania świata, ale widzi tylko cudactwa, dziwactwa, potworności i fałsze. Gdy się bada całe to życie praterowe ostatecznie robi się smutno; cóż dziwnego, że cała zabawa kończy się na piciu i lud wraca do domu w nocy podniecony, ale taki ciemny, jak był...

Prater—to nie igrzyska, ale olbrzymi, bardzo pośledni jarmark. Dla widza jest to obraz zajmujący, widać tu wszelakie narodowości i słychać wszelkie języki, wojacy z kochankami prym wiodą, od czechów się roi, węgrzy tańczą, włosi zachwalają salami-salamucci, a wiedeńczycy ciągle dowcipy dosadne płodzą. Tak się oto odbywa obchód świąt, otwarcie Wurstel-Prateru i pierwsza wycieczka wiosenna.

W poniedziałek było wielkie święcone z barszczem u pp. Bilińskich. *A.*

*

*Berlin*, 28-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Święta wielkanocne w życiu publicznem pewną sprowadziły ciszę, na deskach scenicznych tylko życie ożywionem biło tętnem.

W teatrze niemieckim wystawiono w sobotę z powodzeniem Hugona Lublinera „Posłańca z Riegnitz", wesołą komedyjkę z życia małomiejskiego.

W teatrze Lessinga angielska farsa Herryego Paulsona w opracowaniu Oskara Blumenthala „Niobe" w pierwsze święto ściągnęła liczną publiczność, która żywo zajęła się oryginalnością pomysłu sztuki i nie szczędziła oklasków. Jakiś dyrektor towarzystwa ubezpieczeń zakochał się w posągu Nioby, oddanym mu do przechowania, który ożywia się w sennem widzeniu. Wynikają ztąd pocieszne sytuacje i sceny małżeńskie, aż po ocknięciu się złudzenie znika i rzeczywistość znowu wchodzi w swe prawa.

W teatrze „Friedrich-Wilhelmstadt" wznowiono w sobotę Karola Millöckera operetkę „Wiceadmirał", której muzyka, tchnąca wesołością, ujęła publiczność tak samo, jak dawniej.

W teatrze pod Lipami wystawiono balet nowy układu baletmistrza Holzera „Galatea".

Głównem wydarzeniem jednak było pierwsze wystąpienie słynnego artysty Burgu wiedeńskiego, Adolfa Sonnenthala, na scenie nowego teatru w sztuce „Grzeszna miłość" Guiseppego Giacosy, opracowanej dla sceny niemieckiej przez Ottona Eisenschütza. Zalety mistrzowskiej gry Sonnenthala uwydatniły się tu w całej pełni. W roli adwokata Giulio Scarbiego rozwinął on z prawdą wstrząsającą całą skalę uczuć ludzkich, od naiwnej wesołości aż do głębi przepaścistych rozpaczy.

Skoro już mowa o sprawach scenicznych, wspomnę jeszcze, że dyrektor teatru „Friedrich-Wilhelmstadt", Juljusz Fritzsche, obchodził w sobotę w sali teatru, odświętnie udekorowanej, 25-letni jubileusz swej pracy dyrektorskiej. Po odegraniu prologu, umyślnie ułożonego na jubileusz, dyrektor Fritzsche podziękował za dowody przywiązania i uznania oraz w kilku słowach wykazał przyczyny, które powodują obniżenie się poziomu sceny. Dr. Maksymiljan Bauer podniósł zasługi dyrektora, jako zacnego ze wszechmiar męża w pożyciu prywatnem; kompozytor Roth osobiście dyrygował wykonaniem walca: „Pozdrowienia z Wiednia", jubilatowi przypisanego. *K.*

*

*Paryż*, 27-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Przez czas świąt Wielkanocnych mieliśmy śliczną wiosenną pogodę, to też paryżanie tłumnie opuszczali miasto, aby odetchnąć świeżem powietrzem w lasku bulońskim i Vincennes, jak również w dalszych miejscowościach—w Wersalu, w Fontenaibleau, w Montmorency, w Meudon i w Saint-Cloud.

Aby mieć wyobrażenie, jak wielkim był ten ruch, dość przytoczyć liczbę pasażerów na dworcach kolejowych, tak np. z dworca ljońskiego wyjechało 30,000 osób, ze wschodniego 300,000, z Vincennes 230,000, z dworca św. Łazarza 502.000 itd.

Na peronach ciśnięto się bez względu na zagrażające niebezpieczeństwo, miejsca w wagonach zdobywać trzeba było przemocą, schodki, wiodące na impériale, zajęte były również od góry do dołu. W ten sposób setki pociągów wywoziły ludność spragnioną wypoczynku i świeżego powietrza, a potem odwoziły ją rozbawioną, śpiewającą, grającą na mirlitonach, z bukietami kwiatów, wypróżnionemi koszami od prowiantów i świnkami z piernika, które wszyscy na Wielkanoc kupują choćby nie odwiedzali słynnego jarmarku piernikarskiego, rozłożonego na placu de la Nation i wzdłuż pięknego Cours de Vincennes.

Jarmark ten jest niewyczerpanem źródłem uciechy dla ludności robotniczej, obok bowiem pierników, nęcących zapachem i fantastycznemi kształtami, odbywa się tam przez 6 tygodni *fête foraine*, złożona z trzech, jak w tym roku, menażeryj, dwóch cyrków, czterech teatrów, niezliczonej ilości karuzeli, strzelnic, *jeu de massacre*, *tir aux pigeons* itp. Niema tylko tym razem sonambulistek, kabalarek, jasnowidzących itp. oszustek, przedsiębiorcy bowiem owych widowisk i zabaw lędowych utworzyli syndykat, a chcąc mu nadać poważny charakter, postanowili niedopuszczać do swojego grona wydrwigroszów nieuczciwych, jako też eksploatatorów widowisk niemoralnych.

Zdawałoby się, że reforma ta obfituje w same dodatnie strony, w istocie jednak powstała ztąd tylko silna i można klika, z którą nie śmie walczyć drobnego kalibru kuglarz, czy sztukmistrz. Pozostaje im tylko możność smażenia kartofli i naleśników, nigdy też nie widzieliśmy podobnej liczby tych przekupniów; co krok niemal stały piecyki, a zapach tłuszczu, mieszając się z kurzem, sprawiał nieznośną atmosferę, której wspomnienie prześladowało nas długo razem z ogłuszającym hałasem wszelkiego rodzaju instrumentów, choć już daleko byliśmy od placu Nation.

Nowością tegoroczną jest t. zw „cyclorama", która cieszyła się wielkiem powodzeniem. Jest to miniaturowy pociąg kolei, którego pasażerowie jeżdżąc w kółko widzą przez okna panoramę, tak, jakby istotnie przejeżdżali przez kraje przedstawione ich oczom. Wynalazca, p. Motte, dał w tym roku widoki Tunisu i Egiptu. *Z.*

# Z sądów.

### Dla kapitalistów.

Za parę dni, mianowicie, w nadchodzący wtorek (d. 3-go kwietnia) rozpoczyna się w sądzie okręgowym tutejszym dwutygodniowa kadencja licytacyj sądowych.

Na d. 3-ci kwietnia wyznaczono dziesięć licytacyj (w tej liczbie trzech nieruchomości w Warszawie, jednego większego majątku ziemskiego i sześciu pomniejszych kolonij i osad); w d. 4-ym p. m. przypada ich szesnaście (pięć nieruchomości w Warszawie, po jednej w Nowym Dworze i w Grodzisku i dziewięć mniejszych posiadłości wiejskich lub podmiejskich); d. 10-go p. m. odbyć się ma dziewięć sprzedaży publicznych (sześć domów i placów w Warszawie i trzy dalsze posiadłości wiejskie); nakoniec d. 11-go tegoż miesiąca przypada ich czternaście (trzy kamienice w Warszawie i jedenaście kolonij wiejskich).

Ulegając wielokrotnym żądaniom licznych czytelników wykaz wystawionych w obecnym terminie na licytację nieruchomości podaliśmy zawczasu, pragnąc ewentualnym konkurentom do kupna umożliwić przez to uprzednie ściągnięcie, zkąd należy, źródłowych informacyj, tudzież osobiste sprawdzenie stanu rzeczy na gruncie.

Tym powodowani względem, nie czekaliśmy tym razem nadejścia do sądu raportów od komisarzy sądowych

Skutkiem atoli takiego pośpiechu do naszego wykazu, podanego w numerze 78-ym *Kurjera* z d. 19-go b. m., zakradło się parę niedokładności, które niniejszem sprostować śpieszymy.

Przedewszystkiem tedy w pozycji 16-ej rzeczonego wykazu (nr. 78 str. 9), jak to już zresztą zaznaczyliśmy zaraz w numerze 80-ym *Kurjera,* błędnie wymieniono numer subhastowanej nieruchomości (Grabowskiego i Szpilberga). Jest nią dom nr. 1600 R, położony przy rogu ulic Wspólnej (nr. 54a) i Nowowielkiej (nr. 22) z placem, zajmującym 3,115 łokci kwadr. przestrzeni.

Dalej w pozycji 1-ej tegoż wykazu niedokładnie wskazano wysokość domów w nieruchomości nr. 53, przytykającej jednym frontem do Starego Miasta (nr. 34), a drugim do Krzywego Koła (nr. 9). Przy pierwszej z tych ulic wznosi się ta kamienica czteropiętrowa, przy drugiej zaś dwupiętrowa.

Nakoniec, pod tym samym względem zaszła niedokładność w pozycjach 4-ej i 15-ej, co do nieruchomości nr. 5162 (Nowowielka nr. 13) i 5480 (Piękna nr. 13a), z których, jak w jednej, tak w drugiej dom frontowy jest kamienicą o dwóch piętrach.

Tyle gwoli ścisłości. *Fr. N.*

### Upadłość d. h. Jabłkowski, Radoliński i Sp.

(Dalszy ciąg.)

W imieniu sukcesorów Radolińskiego wnosiłj obrone mecenas Paszkowicz zaznaczając na wstepie nie-

zwykłość tej sprawy, przyczem w wyrażonem porównaniu nazwał ją zkądinąd małą Panamą.

Przeszedłszy następnie do komentowania ukazu senatu rządzącego z r. 1885-go, obrońca przypisuje mu ważne znaczenie, gdyż ustalił on skutki śmierci Radolińskiego, jako spólnika. Mianowicie, według § 13-go umowy spółkowej, w razie śmierci jednego ze spólników, spółka nie ustaje, lecz ustaje działalność zmarłego, sukcesorowie zaś jego otrzymują należne im akcje, stają się komandytowymi jego spólnikami i odpowiedzialność za zobowiązania spółki ciąży na nich—jak na ich spadkodawcy.

Tłumacząc znaczenie wyroku izby sądowej z d. 16-go marca 1886, r. zapadłego w wykonaniu ukazu senatu i uznającego, iż majątek Radolińskiego nie odpowiada za długi spółki, wynikłe po jego śmierci, obrońca zbijał twierdzenie strony przeciwnej, jakoby Radoliński był uznany za upadłego.

W mowie będącym ukazie rozbierano tylko, zdaniem obrońcy, teoretyczną kwestję, czy sukcesorowie firmowego spólnika upadłej spółki mogą być uważani za strony interesowane, w ścisłem znaczeniu 457-go artykułu kodeksu handlowego.

Otóż tę kwestję senat zdecydował w sposób twierdzący, kwestji zaś, czy Radoliński był lub nie spólnikiem firmowym, wcale nie dotykał, pozostawiając ją otwartą, nierozstrzygniętą.

Zdanie przeciwnej strony, iż Radolińscy nie zabrali tego, co bez przeszkód z niczyjej strony brać mogli, również nie wytrzymuje krytyki, gdyż fakt ten dowodzi tylko źle użytej i nieumiejętnej broni ze strony Radolińskich, którzy nie umieli się zabrać do rzeczy i z czego właśnie inni korzyść dla siebie wyciągnąć potrafili.

Niezgodnem jest również z prawdą, a przynajmniej niema na to żadnych w aktach sprawy dowodów, aby Radolińscy byli powodem ogłoszenia upadłości i aby za pomocą ciągłych skarg i doniesień doprowadzili do osadzenia Jabłkowskiego i Skupieńskiego w więzieniu.

Powodem ogłoszenia w mowie będącej upadłości, jak to przyznali niektórzy obrońcy wierzycieli, były licznie rozchodzące się niepokojące wieści o nienormalnym stanie spółki; wieści te zresztą nie mogły być płonnemi, skoro po przeprowadzeniu śledztwa, sąd wprawdzie sprawę karną umorzył, atoli nie dla braku cech bankructwa, leczjedynie wskutek uznania, iż spółka nigdy nie była upadłą.

Odpierając zarzuty, iż nowy podział funduszów był zrobiony bez udziału syndyka i wierzycieli, obrońca twierdził, iż było to prostem następstwem wyroku izby, nakazującego sporządzenie planu właśnie sądowi, co się najlepiej wyjaśnię daje innym wyrokiem senatu z r. 1891-go zapadłym, w sprawie o odpowiedyialności syndyków. Wyrokiem tym senat rządzący uznał i podzielił przedsiębranie sprawdzeń przez sąd w tak anormalnej upadłości, gdzie wierzyciele, otrzymawszy pokrycie całej należności, przestali się sprawą interesować. *(D. n.)*

## Sprawozdania z targów.

**Targ zbożowy na Pradze** w dniu 29-ym marca r. b. Na targu praskim w dniu dzisiejszym słaba panowała tendencja, obroty były ograniczone, dowozy wynosiły tylko 3 wagony owsa, a innych gatunków zboża wcale nie było. Żyto słabo, wyborowe nabywano po 52—53 kop., średnie po 50 do 51 kop. i ordynaryjne po 48 do 49 kop. Dla owsa tendencja nie zmieniona, wyborowy nabywano 78 do 84 kop., średni po 66 do 76 kop. i ordynaryjny po 60 do 65 kop. Gryka osiągała stosownie do gatunku po 70 do 72 kop. Jęczmień spokojnie, towar na paszę osiągał po 50 do 67 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja była spokojną, płacono po 64 do 75 kop. stosownie do dobroci ziarna.

**Targ bydła** i trzody chlewnej w Będzinie z d. 28-go marca 1894-go r.:

| | Dostarczono | Sprzedano na potrz. miejsc. | Sprzedano na eksport | Na potrzeby miejscowe | | Na eksport | | Cena żywa | | Cena mięsa | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | Sztuk | | | Sztuka rs. | | | | Funt kop. | | | |
| | | | | od | do | od | do | od | do | od | do |
| Świnie i wieprze: miejscowe | 900 | 100 | 800 | 25 | 45 | 40 | 60 | $13\frac{1}{2}$ | 14 | 15 | 18 |
| dost. kolejami . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Woły: opasowe . | 40 | 40 | — | 90 | 115 | — | — | — | — | 13 | 15 |
| zwyczajne | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Krowy . . | 160 | 90 | — | 36 | 70 | — | — | — | — | 12 | 13 |
| Barany . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Owce . . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Słonina . . | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | 20 |

Usposobienie bardzo dobre. Popyt za granicę znakomity. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: Stawowiak i Schubert z Katowitz, Peykert i Radmański z Beuten. — Z powodu małego dowozu, wielu handlarzy wyjechało nic nie kupiwszy.

**Len.** W ostatnim czasie w handlu lnem zapanowało znaczne ożywienie, co należy przypisać zmniejszonej dostawie. Na jarmarku lnianym w Rostowie dowóz był znacznie mniejszy niż lat poprzednich; zakupy robili głównie russcy fabrykanci i kulku ajentów firm angielskich. Z Dźwińska wyprawiono dnia 15-go marca tranzyto drogą dźwińsko-witebską 56 wagonów do Rygi i 9 wagonów do Libawy i zagranicę przez Wilno 53 wagony. Przywóz russkiej lnianej przędzy do Anglji w miesiącu lutym był znaczny, podczas gdy lat ubiegłych w tym miesiącu dostaw zupełnie nie było.

## Licytacja w lombardzie.

Dziś od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa odbywać się będzie dziesiąta z kolei licytacja.

Do sprzedaży przeznaczono 30 zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie 845 rs., a oszacowanych na 975 rs.

Fanty te sprzedawane będą według numerów kolejnych, a mianowicie:

№№: 32230 od 17 rs.; 32244 od 42 rs.; 32417 od 20 rs.; 32418 od 8 rs.; 32482 od 3 rs.; 32443 od 14 rs.; 32565 od 30 rs.; 32578 od 10 rs.; 32732 od 60 rs.; 32766 od 30 rs.; 32788 od 26 rs.; 32873 od 40 rs.; 32967 od 90 rs.; 32979 od 20 rs.; 32996 od 56 rs.; 33095 od 14 rs.; 33096 od 20 rs.; 33113 od 20 rs.; 33125 od 24 rs.; 33173 od 30 rs.; 33182 od 6 rs.; 33187 od 38 rs.; 33220 od 60 rs.; 33224 od 36 rs.; 33233 od 16 rs.; 33313 od 18 rs.; 33363 od 22 rs.; 33424 od 20 rs.; 33460 od 40 rs; 33483 od 15 rs.

Dziś prolongaty zastawów przyjmowane będą od godziny 9-ej zrana do 3-ej po południu.



W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Марта 1894 г.
**Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).**